

**ZMIERZCH TZW. „RUSKIEJ AKCJI“
W ŚWIELE NOWYCH WYZWAŃ I PRIORYTETÓW
CZECOSŁOWACKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ**

MICHAŁ JARNECKI

Based on the study of archival sources and literature, the author describes the end of the so-called Russian action of the Czechoslovak government to help those who escaped from Russia after the Bolshevik Revolution.

Key words: Czechoslovakia; foreign policy; "Russian action".

Komplikująca się sytuacja międzynarodowa, dramatycznie powiększająca się rosnąca groźba dezintegracji państwa na tle kwestii etnicznych, nie mogły pozostać bez wpływu na postrzeganie i miejsce problematyki ukraińskiej w Czechosłowacji. Proces systematycznego zmniejszania środków na wspomaganie tzw. „ruské akce“ („ruskiej akcji“), mający miejsce od 1927 r., trwał dalej. Najszybciej i dotkliwie odczuły to organizacje emigracji ukraińskiej, jak Komitet, zwany niegdyś Społecznym, nie mówiąc o szeregu innych środowiskowych czy zawodowych gremiów¹. Pozycja tej zasłużonej wcześniej instytucji nadal ulegała pomniejszeniu. Dowodem byłaby, w kwietniu 1933 r., wizyta w ministerstwu wnitra MV delegacji Komitetu z jego ówczesnym szefem, prof. Szeluchinem, który złożył referentowi do spraw obcokrajowców memoriał z szeregiem postulatów. Referent ministerstwa miał przyjąć wychodźców chłodno, oświadczając, że władze czechosłowackie mają z powodu udzielania azylu, najczęściej „zdemoralizowanym“ emigrantom ukraińskim tylko przykrości. Ponoć rozgoryczony przewodniczący delegacji, przypomniał zasługi Ukraińców w walkach ze „z bolszewizowanymi Węgrami“ i wygłosił litanię skarg, zlekceważonych przez czeskiego urzędnika².

Niezależnie od przesłanek geopolitycznych, w sumie decydujących, jakiś wpływ na zmniejszający się zakres pomocy miał zapewne ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy. W obliczu niedostatku i konieczności ograniczeń, ujawnić się musiał i teraz egoizm etniczny. Obawy przed bezrobociem i biedą przebijały z listów wychodźców, podobnie jak uwagi o mniej przychylnym niż niegdyś stosunku do emigrantów zwykłych obywateli ČSR. Do wygnańców docierała świadomość, że Czesi mają swoich 300 tys. bezrobotnych i „nie mogą więc trzymać na posadach cudzoziemców“³.

Akcja formalnie zmierzała do końca. Rok 1934 był ostatnim, gdy oficjalnie podlegała resortowi spraw zagranicznych, czyli MZV. Od tej pory przejął sprawę Czechosłowacki Czerwony Krzyż i Ministerstwo Spraw Socjalnych (Ministerstvo sociální péče), otrzymujące na ten cel

¹ Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa (CAW), O. II SG, sygn. I.303.4-2345, k. 310, raport placówki wywiadu „Olaf“, 30. 01. 1933, według autora cięcia wydatków wynosiły połowy dotychczasowych sum, np. dla Komitetu oraz SUEO, czyli Związku Ukraińskich Organizacji.

² Archiwum Akt Nowych Warszawa (AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (d. MSW), sygn. 1041, k. 49, Komunikat Informacyjny nr 22 z 26. 04. 1933.

³ CAW, SRI, DOK V, sygn. I.371.5/A-307, k. 6, list do I. Czornyja z 13. 09. 1931 oraz sygn. I.371.5/A-309, k. 95, list M. Omelczenkowej z 19. 12. 1931; korespondencja przechwycona przez polski wywiad.

subwencje budżetowe⁴. Zmniejszyły się również konkretne zasiłki-dotacje dla czołowych działaczy ukraińskich. Owe sumy poniekąd stanowiły formę dyscyplinującą środowisko wychodźców, dzieląc ich na lepszych, czyli lojalnych, a zarazem posłusznych i gorszych, czyli krnąbrnych i politycznie niewygodnych, o czym przekonać się mogło środowisko Mykity Szapowała⁵. Cięcia dotyczyły też instytucji naukowo-dydaktycznych, co okazało się dla nich bolesne, a dla niektórych wręcz zabójcze. Najgorzej wyszła na tym Akademia Gospodarcza w Podiebradach, która mogła poszczycić się niemałym dorobkiem i liczbą absolwentów, sięgającą 3000 osób. Podejmowane wysiłki w postaci organizowanych zbiórek wśród wychodźców w USA i Kanadzie nie uratowały uczelni, która została oficjalnie zamknięta w 1933 r., choć przez jeszcze dwa lata ciągnął się proces jej likwidacji. To samo spotkało w tym samym czasie Instytut Pedagogiczny im. M. Drahoňanowa⁶. Pewnego rodzaju kontynuacją tego akademickiego ośrodka był powołany na „gruzach“ Akademii, Ukraiński Instytut Techniczno-Gospodarczy, który przejął większą część kadry naukowej poprzedniczki⁷. Podiebradzkie placówki wspierało powołane w 1931 r. przez emigracyjne środowiska Towarzystwo Przyjaciół Ukraińskiej Akademii Gospodarczej. Nie uchroniło jej co prawda przed likwidacją, ale pomogło w przekształceniu we wspomniany Instytut. Prowadził on korespondencyjny tryb nauczania. Pozwoliło to zmniejszyć wydatki do 200 tys. Kč i dopasować funkcjonowanie do składek wychodźców, z których najhojniejsi wywodzili się z USA i Kanady⁸. Cięcia dotknęły również tak szacowną placówkę, jak Wolny Uniwersytet Ukraiński. Redukcji subwencji dokonywano i tutaj stopniowo od końca lat dwudziestych. Resort oświaty, czyli MŠANO zszedł z około półmilionowych dotacji rocznie do 200 tys. koron, a te z kolei spadły do połowy w ostatnim roku istnienia tzw. I Republiki (tzn. do czasu konferencji monachijskiej). Pewne kwoty przekazywała też tradycyjnie Kancelaria Prezydenta. Przekazywała ona dotacje od 1925 r., które od 12 tys. w latach 1925–1929, uległy zmniejszeniu i w następnych wynosiły już tylko 10 i 8 tysięcy koron miesięcznie⁹. Uniwersytet przetrwał aż do ustanowienia przez III Rzeszę Protektoratu, gdy zaistniał dla niego korzystniejszy polityczny klimat. W końcu egzystencji ČSR prowadzone tam były tylko studia zaoczne¹⁰.

⁴ Opinia słowackiej badaczki, p. dr hab. L. Harbulovej, pracującej nad tym tematem w zespole prof. Z. Sládka, w rozmowie z autorem; tez SLÁDEK, Z.: *Russkaja emigracija v Čechoslovakii...*, s. 37–38 oraz AMZV, Sekcie II/2 kr. 256a – dokładniej w poprzednim rozdziale przy omawianiu początku „ruskiej akcji”; z tych innym materiałów wynika, że jednak resort Beneša a potem Krofty jeszczełożył pewne kwoty na „akcję”.

⁵ Archiv Kanceláře prezidenta republiky Praha (APR), T. 1934/21, Č. II, liczne przekazy pieniężne z Czeskiego Banku Przemysłowego na specjalne konto Kancelarii Prezydenta w latach trzydziestych, kwoty wahały się od 85 do 118 tys. Kč rocznie, brakuje tam nazwiska Szapowała; Archiv ministerstva zahraničních věcí Praha (AMZV), II Sekce, kr. 256a, lista wspieranych uchodźców z połowy 1936, interesujące, że ex-premier URL, a zarazem profesor uniwersytecki Borys Martos otrzymywał 815 Kč, a Gałagan 250 Kč zapomogi miesięcznie, wraz z informacją z 3. 03. 1937, č. 30049 o przeznaczeniu 2,8 mln. Kč na rok 1937; o tym że subsydia sięgały dla poszczególnych osób z puli Kancelarii Prezydenta Republiki maksimum 800 Kč, jest wspomniane w spisie rosyjskich i ukraińskich emigrantów, 31. 12. 1936, w: *Dokumenty k dějinám ruské a ukrajinské emigrace v Československé republice (1918–1939)*. Praha 1998, s. 182.

⁶ CAW, O.II. SG, sygn. I.303.4-5579, materiały dotyczące likwidacji szkoły w Podiebradach; CAW, SRI DOH V, I.371.5/A.308, list z Podiebrad, W. Domanyckiego do A. Romanienki z redaktora pisma „Sylskij Hospodar” we Lwowie, o kłopotach finansowych Akademii; TEJCHMANOVÁ, S.: *Politická činnost...*, w: *Rusko a ukrajinská emigrace...*, s. 18 oraz w tym samym tomie art. VACKA, J.: *Institucionální základna...*, s. 36

⁷ CAW, O.II SG, sygn. I.303.4-5396, k. 464, raport z 27. 11. 1936.

⁸ AAN, MSZ, sygn. 5296, k. 161, raport radcy M. Chodackiego z poselstwa w Pradze, 10. 06. 1936; wg autora w zbiorce pieniędzy odgrywała znaczącą rolę na drugim kontynencie organizacja „Obrona Ukrainy”, której przewodniczył sławny Myroslaw Syczyński, przed laty zabójca galicyjskiego namiestnika A. Potockiego.

⁹ SUA, Ukrajinske Muzeum, sygn. 16, inv. č. 382, bilanse z lat trzydziestych.

¹⁰ Pismo J. Horáka adresowane do I. Horbaczewskiego z informacją o rocznicowych uroczystościach na cześć Szewczenki, 2. 02. 1939, w: *Dokumenty...*, s. 198–199.

Podobne cięcia, jeżeli nie większe, dotknęły emigrację rosyjską, poświęcaną w podobnym, jeśli nie większym stopniu, na ołtarzu zbliżenia z ZSRR.¹¹ Interesującym dokumentem pod tym względem jest analiza dokonana na zamówienie TGM, dotycząca rosyjskiego wychodźstwa. Autor, prof. Liacky, konstatawał, iż jako grupa, emigranci w większości ulegli demoralizacji. Nawet młodzież traktuje studiowanie jako sposób na przetrwanie, a nie cel sam w sobie. W relacjach z rządem ČSR, dostrzec można nadzieje na powrót do „oswobodzonej“ Rosji, ale z czasem i rozczarowanie, gdy zostały nawiązane kontakty z ZSRR. Kończył uwagę, że „rosyjska emigracja nie ma żadnego wpływu na to co się w jej kraju dzieje“¹², co dla praktycznych Czechów stanowiło zapewne dobitne potwierdzenie słuszności wybranej drogi, niezależnie od ludzkich sympatii wobec wygnańców i uciekinierów. Ciekawe, że już prawie 10 lat wcześniej z powodu obaw o ewentualną reakcję Moskwy pojawiły się podobne przejawy reasekuracji ze strony Pragi. Wniosek taki nasuwa się, podczas czytania raportu skierowanego do TGM, z informacją, że wdowie po sławnym generale Brusilowie, Nadzieździe, wypłacana jest zapomoga na nazwisko niejkiej Bogusławskiej, aby zmylić sowieckich urzędników¹³.

Ograniczenie pomocy humanitarnej nie oznaczało wcale, iż ustała ona zupełnie. Część czechosłowackich urzędów wspierało wychodźców spod znaku Tryzubą bardziej dyskretnie. „Ruska akcja“ prowadzona była dalej, choć w wyraźnie zmniejszającym się zakresie. Z dokumentów Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża wynika, iż zaplanowane zostały na pomoc dla emigrantów pewne środki nawet na rok 1939¹⁴.

Idealnym rozwiązaniem dla kwestii ukraińskiej, z punktu widzenia dyplomacji czechosłowackiej, do czego zresztą zmierzała część obozu rządzącego w poprzedniej dekadzie, byłoby pogodzenie Ukraińców z Rosją, czy też Sowietami, w jakiejś formie federacji. Takie kroki podejmował Beneš zarówno przed, jak i po swoją moskiewską wizytą. W roli pośrednika występować miał redaktor Švihovský, z agencji Centropress. Według informacji polskiego wywiadu „celem tych zabiegów było przygotowanie gruntu do odnowionej, federalistycznej koncepcji ukraińsko-rosyjskiej, a z drugiej strony, do przekonania przywódców emigracji, że w ZSRR Ukraińcy w porównaniu z innymi państwami korzystają z pełni praw narodowych i stąd rozmowy z liderem USRP [Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej – MJ] Grigorjewem czy grawitującym ku OUN Gałaganem“¹⁵. Co więcej Švihovský „ze szczególnym naciskiem podkreślał niebezpieczeństwo polsko-niemieckich koncepcji w sprawie ukraińskiej i wskazywał na konieczność wyraźnego sprecyzowania stosunku do nich i mediatorskiej roli Czechosłowacji“. Autor raportu kontynuował, iż podczas rozmów kijowskich Beneša padły zapewnienia sowieckiego dyplomaty Lubczenki, że USRR „zgodzi się na powrót <lepszego> emigracji“, da amnestię i przejmie część ukraińskich instytucji w ČSR¹⁶.

Pomimo widocznych sygnałów ochłodzenia relacji władz czechosłowackich z wychodźstwem, uaktywnienia środowisk nacjonalistycznych oraz nowych priorytetów w polityce zagranicznej Pragi, kręgom kierowniczym wydawało się, że poważny wspólny konflikt jest trudny do wyobrażenia.

¹¹ Notatki: MZV z 23.03.1933, poświęcona problemom Zemgoru oraz szefa kancelarii prezydenckiej Šamala z 2. 5. 1932, ibidem, s. 160–161 i 173; też o zaniku akcji pomocowej SLÁDEK, Z.: *Ruskaja i ukrajinskaja emigracija v Čechoslovakii*, w: „Sovetskoje slawjanovedenje“, nr 6, 1991, s. 35–36.

¹² APR, T. 1934/21, Č.II, č. 155/27 z 1934, bez daty

¹³ APR, T. 1934/21, Č.II, č. 675/26, raport z referatu finansowego prezydenckiej kancelarii z 17. 06. 1926.

¹⁴ APR, D.13718, inv. č. D 13624/38, raport Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża, 31. 12. 1938 o formach i kosztach pomocy dla rosyjskiej i ukraińskiej emigracji, w następnym roku została zaplanowana na 2 200000 Kč.

¹⁵ CAW, O.II SG, sygn. I.303.4-5625, k. 27–28, Komunikat Informacyjny (KI), nr 19, 24. 07. 1935 oraz w tym samym zbiorze teczka sygn. 2300.

¹⁶ Ibidem.

W każdym razie gazeta reprezentująca interesy praskiej biurokracji na Rusi takie opinie wyrażała lub chciała do nich przekonać swoich czytelników. Jesienią 1935 r. „Podkarpatské hlasy“ zamieściły w kilkunastu artykułach następującą opinię, wartą chyba przytoczenia: „za pieniądze czechosłowackiego rządu studiowało i ukończyło uniwersytety w ČSR nie tylko 4000 studentów, będących dziś adwokatami, lekarzami, inżynierami itd., ale co najmniej drugie tyle stało się fachowcami[...]. Ten fakt ma wielkie znaczenie, większe niż to się wydaje wielu Czechom i czechosłowackim urzędom. Oprócz tego są i inne węzły, przede wszystkim rodzinne. W Galicji jest dzisiaj, co najmniej 400 inteligentów ukraińskich żonaty z Czeszkami. A ilu w ČSR? Kolejne setki. Istnieją jeszcze dalsze węzły, natury politycznej. W Czechosłowacji znalazły azyl całe 2 brygady armii halińskiej z 3 generałami, kilkoma pułkownikami (z tych jeden, płk. Stefaniw był pierwszym wodzem UHA), 18 majorów, ponad setka kapitanów itd. Również emigracja wojskowa z Wielkiej Ukrainy znalazła azyl w Czechosłowacji, z b. dowódcą[...] gen. Omeljanowiczem-Pawlenką i innymi generałami na czele. Wszyscy ci ludzie znają dziś Czechosłowację i język czeski, ponadto mają z nią związki rodzinne“. Tak więc, „konflikt czesko-ukraiński jest nie do pomyślenia i możliwość jego należy wykluczyć“¹⁷. Potwierdzać mogły takie optymistyczne sądy wcześniejsze gesty niektórych środowisk emigracyjnych, jak np. pismo Towarzystwa Ukraińskich Oficerów w Podiebradach skierowane do kierownictwa resortu obrony narodowej (MNO). Autorzy wyrażali wdzięczność za gościnę i pomoc, przypominali wspólną walkę z wojskami Węgierskiej Republiki Rad. Podkreślali stworzone nad Wełtawą wyjątkowe warunki do rozwoju szkolnictwa wyższego i swoją lojalną postawę. Podpisani wyrażali gotowość wstąpienia do armii czechosłowackiej i wyrażali wiarę, że gdy warunki na to pozwolą, wykonają swoją narodową powinność, czyli wyzwolą ojczyznę, „naszą Ukrainę“¹⁸. Rzeczywistość miała skorygować te, nie tylko czeskie opinie i komentarze.

Partner czy rywal? Ukraińska emigracja na ścieżce emancypacji i związane z tym kłopoty Pragi. Oko w oko z irredentą czyli wokół sprawy Pierackiego

Niezależnie od zmieniających się sytuacji międzynarodowej i meandrów polityki zagranicznej Czechosłowacji, kraj ten pozostawał jednym z najważniejszych ośrodków ukraińskiego wychodźstwa. Od końca lat dwudziestych w tym środowisku coraz poważniejszą pozycję, pod względem politycznych sympatii, zajmowali nacjonałiści spod znaku OUN. Młodszy, dynamiczny, pozbawieni skrupułów i kompleksów, niewahający się przed ryzykownymi aliansami (np. z nurtem hitlerowskim), zajęli miejsce coraz bardziej anachronicznego obozu ZURL skupionego wokół Petruszewicza i zdystansowali stopniowo inne orientacje, szczególnie po wypadnięciu z łask Hradu eserowców Szapowała. Życzliwy Polsce nurt, związany z upadłą URL, już wcześniej nie odgrywał w tym rankingu roli znaczącej, co też wynikało z braku sympatii praskich gospodarzy. Ich pozycja w świetle źródeł ulegała dalszej marginalizacji, pomimo sięgania czasem do nacjonalistycznej retoryki. OUN przejął z rąk obozu URL część kursów szkoleniowych dla b. oficerów, a coraz bardziej samotny Petruszewicz szukał kontaktów z Moskwą. Rosnących wpływów nacjonalistów nie mogły powstrzymać wystąpienia poszczególnych organizacji, krytycznych wobec ewolucji w kierunku faszystwu i stosowanych metod i taktyki, „im gorzej tym lepiej“¹⁹.

¹⁷ „Podkarpatské hlasy“, nr 225, 226, 227, z dni 7-9-10. 10. 1935, tłum. w: CAW, O.II SG, I.303.4-3977.

¹⁸ Vojenský historický archiv (VHA), Presidium MNO, kr. 10566, sv. 79 ½ – 80 1/13, list do MNO, 15. 03. 1933.

¹⁹ AAN, MSW, sygn. 1039, k. 1–2 i 37–38, 42–46, KI nr 19 z 24. 04. 1931 i nr 34 z 27. 06. 1931, z kolei o protestach środowisk emigracyjnych informacje zawarte są w komunikacie nr 36 z 6. 07. 1931; CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-5624, k. 240–241, przetłumaczony tekst z pisma „Trudowa Ukrajina“, nr 1, 1932, gdzie eserowski autor pisał m.in.: „Czy również nadal będą nas pacyfikować batami, a my będziemy fotografować obite tyłki i pokazywać różnym panom te wytatuowane znamiona niewolników? Czyż nie najwyższa pora wyróżnić kogoś młotem przez łeb?“.

W jednym z raportów polskiego wywiadu z drugiej połowy 1931 r., penetrującego jednoznacznie wrogi wobec Rzeczypospolitej obóz nacjonalistyczny, wynikało, że ČSR stanowi wymarzoną bazę dla aktywności tego ruchu. Cytowany przez agenta jeden z działaczy OUN, Wołodmyr Martyniec miał oświadczyć, że „w ośrodku praskim schodzą się wszystkie nici organizacji“, z II RP, Rumunii i Czechosłowacji. Także obiegowe opinie z końca 1930 r. kojarzyły Pragę z centrum ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego²⁰. Pogląd, iż I Republika pozostawała „jednym z głównych ośrodków ruchu ukraińskiego o charakterze wojskowo-terrorystycznym skierowanym przeciwko Polsce“, potwierdzają na bazie źródeł badacze relacji wojskowych pomiędzy Czechosłowacją a Polską.²¹

Rzeczywiście, nacjonałiści mogli na początku lat trzydziestych w ČSR spać w miarę spokojnie. Ze względów dyplomatycznych, Czesi usiłowali w jakiś sposób ten ruch kontrolować, ale bez przesadnych i dotkliwych do 1934 r. represji. Dowodziłby tego raport wywiadu z kwietnia 1932 r., w którym autor donosił, że jeden z działaczy OUN, Šciborskij został podczas swojego pobytu w Pradze zawezwany do czechosłowackiego MSZ (MZV). Rozmawiający z nim urzędnik, miał oświadczyć, że władze czeskie nie mogą tolerować działalności nacjonalistów, pomimo sympatii do ich dążeń wyzwoleniczych. Według czeskiego rozmówcy naciskać na to mieli Francuzi²². Pewne przejawy aktywności OUN musiały dla Pragi być niewygodne, choćby np. zabójstwo posła i ministra T. Hołówki. Raporty posła V. Girsy z Warszawy donosiły o oskarżeniach kierowanych w Polsce pod adresem Pragi. Fakt ten wywołał również pewien odzew nad Wełtawą²³. Praskie władze odrzucały zazwyczaj żądania ekstradycji do Polski aktywistów podejrzewanych przez polską administrację, co mogłoby nastąpić w świetle podpisanej przez oba państwa w końcu 1931 r. konwencji, przewidującej wydawanie zbiegłych przestępców. Interpretacja, czy obejmowała ona podejrzanych o wykroczenia na tle politycznym, pozostawała otwarta²⁴. Innym sygnałem, że względna tolerancja rządu czechosłowackiego ma jakieś granice, byłyby rozmowy urzędnika praskiego MSZ (MZV) Zavázala ze wspomnianym wyżej Šciborskim, odbyta na przełomie października i listopada 1932 r. Oświadczył on, że „władze czeskie nie mogą dalej tolerować zbyt szerokiej działalności OUN na terenie Republiki“. Policja opierając się na dyrektywach ministerstwa vnitra, zakazała urządzania manifestacji 1 listopada, w rocznicę ogłoszenia niepodległości ZURL. Miało to wywołać wrażenie wśród kolonii ukraińskiej zamieszkałej w Libercu, b. podkomendnych gen. Krausa. Mieścił się tam przecież jeden z obozów internowanych żołnierzy UHA. Weterani grupkami odwiedzili cmentarz, by tam stać

²⁰ CAW, O.II SG, I.303.4-5423, k. 20-2, meldunek „Tarasa“, 30. 03. 1931, przemówienie dotyczyć miało odgłosów polskiej pacyfikacji czyli odwetu za działania dywersyjne OUN w Galicji Wschodniej w 1930 r.; Martyniec powiedział ponoć—dość cynicznie, że wydarzenia galicyjskie przyniosły oprócz szkód znaczne korzyści propagandowe; AAN, MSZ, sygn. 2262, raport posła Grzybowskiego w Pradze z 28. 11. 1930 na marginesie rozważań o sprawie ukraińskiej na forum Ligi Narodów. Znalazła się tam też taka opinia; „Wszyscy Ukraińcy dobrze wiedzą, że Prowid [władze wykonawcze OUN-MJ] zawsze działał i nadal działa w Pradze i że w Genewie tylko czasowo przybywają J. Konowalec i O. Bojkiw“.

²¹ KOŁAKOWSKI, P.: *Pomiędzy Warszawą a Pragą ...*, s. 194.

²² AAN, MSW, sygn. 1040, KI nr 14, 28. 04. 1932.

²³ AAN, SG, sygn. 616/98, k. 765, 3. 09. 1931 („Národní politika“) i 5. 09. 1931 („Národní listy“) oraz k. 783, 10. 09. 1931 („Lidové noviny“), wycinki prasy czechosłowackiej z tłumaczeniami. Z artykułów wynika, że autorzy usiłując zrozumieć racje Ukraińców potępiają terror jako metodę działania; APR, PZ, Varšava, 1931, č. 67, 3. 09. 1931 i č. 71, 9. 10. 1931, raporty w których poseł informował o reakcjach części prasy polskiej.

²⁴ AAN, Konsulat Užhorod, sygn.460,teczka 2, k. 238, raport konsula M. Świerzbńskiego do MSZ, 7. 06. 1932, w którym wymieniał kilku aktywistów UWU-OUN; CAW, SRI DOK V, sygn. I.371.5/A. 309, k. 516, list Komitetu Pomocy Studentów Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podiebradach do redakcji gazety „Dilo“ we Lwowie, 4. 02. 1932.

w milczeniu nad grobami kolegów, co miało, wg informatora polskiego wywiadu nadać tej postawie przejaw „niejako demonstracji przeciwko władzom czeskim“. Podczas drugiego spotkania, czeski urzędnik oświadczył, że władze nie mogą dłużej nie zauważać jawnej propagandy OUN i zalecał ostrożność²⁵.

Pomimo pewnych obostrzeń nasz południowy sąsiad stanowił najdogodniejszą bazę przerzutową materiałów propagandowych OUN, instruktorów czy nawet broni, ponieważ alternatywne kierunki (Wolne Miasto Gdańsk, Niemcy, Litwa), niosły za sobą większe ryzyko²⁶. Praga rachowała też na ułożenie sobie swoistego *modus vivendi* z nacjonalistami. Wymieniany już współpracownik Konowalca, Ściborskij, kursujący między Pragą a Berlinem, miał wiosną 1932 r. odbyć rozmowę z przedstawicielem MZV (prawdopodobnie także Zavazalem), który ponoć oświadczył, iż „rząd czeski jest zadowolony z czynności ukraińskich nacjonalistów, tylko nie powinni oni czynić trudności w Podkarpackiej Rusi“²⁷.

Czechosłowaccy gospodarze zapewne też liczyli, że poprzez paternalistyczny stosunek i przyzymkanie oczu na pewne ekscesy, uda się uzyskać wpływ na kolejne środowisko emigrantów ukraińskich. Nie docenili jednak determinacji środowiska Jewhena Konowalca i Stefana Bandery, które nie zamierzało płacić politycznych rachunków. W rachubach tego obozu istotniejszą rolę odgrywały Niemcy, co nasiliło się po przejęciu władzy przez nazistów. Kontakty z Rzeszą nie uszły uwadze czechosłowackich służb specjalnych. Został wydany zakaz rozpowszechniania na terenie Republiki pisma „Surma“²⁸. Polityczny klimat powoli ulegał zmianie. Wspomniany Ściborskij, posiadał chyba szerszy kontakt z czechosłowackim MSZ, ponieważ miało dojść latem roku 1932, do jego spotkania z wiceministrem Kroftą. Ten poufnie ostrzegł, że z punktu widzenia Pragi konieczne jest ograniczenie aktywności OUN, „nie z powodu nacisku Polski lecz stanowiska francuskich kół wojskowych aczkolwiek żywi sympatię do wyzwolęńczych zmagani Ukraińców“²⁹. Pojawiły wkrótce się pogłoski o możliwości zwolnień ukraińskich urzędników i nauczycieli, co wywołało u zainteresowanych panikę. Usztwywienie stanowiska dało się wyczuć podczas spotkania różnych środowisk emigracji, od eserowców po „hetmańców“, w pierwszych dniach marca 1933 r.. Rozmówca gości, wiceminister spraw zagranicznych Kamil Krofta, pomimo okazywanej zewnętrznie życzliwości, wskazał na niebezpieczne tendencje w życiu emigracji i zapowiedział obserwację ze strony władz. Po kilku tygodniach raz jeszcze doszło do spotkania Krofta z delegacją ukraińską, która wg polskich informatorów miał odczuć zmianę nastawienia władz ČSR do emigracji. Na pytanie postawione przez jednego z delegatów, inż. Halki o prawdziwość pogłosek o szykujących się zwolnieniach ukraińskich inżynierów i urzędników, paść miała odpowiedź, że jeżeli dojdzie do takich to tylko z przyczyn ekonomicznych³⁰. Kilkanaście dni później dotarła do MV jeszcze jedna wielośrodowiskowa delegacja ukraińska, bardzo ozięble przyjęta przez urzędnika stosunkowo niskiej rangi – referenta, o czym już była mowa wcześniej, w poprzednim podrozdziale³¹. Dowodziłoby to pewnego ochłodzenia stosunków rządu Republiki z emigracją. Jeśli zawierzyć raportom polskiego

²⁵ AAN, MSW, sygn.1040, k. 130–131, KI nr 51, 12.11.1932 oraz k. 136, KI nr 53, 22.11.1932

²⁶ WYSOCKI, R.: *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*. Lublin 2003, s. 230–232; sporo szczegółowych informacji o magazynach broni, „bibuły“, drukarniach oraz przerzutach do Polski z obszaru Rusi w: CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-2241-fotokopie meldunków z 1935 r.

²⁷ CAW, O.II SG, sygn. I.303.4-2300, meldunek wywiadowczy z wiedeńskiej placówki Ellada, 3. 05. 1932.

²⁸ AAN, MSW, sygn. 1041, k. 12–13, KI nr 5, 10. 02. 1933.

²⁹ AAN, MSZ sygn. 5293, opracowanie pt. *Ukraińcy w Czechosłowacji*, b.d., k. 89–90.

³⁰ Ibidem, k. 26–28, KI nr 12, 7. 03. 1933 i k. 40–41, KI nr 18, 6. 04. 1933.

³¹ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (d. MSW), sygn. 1041, k. 49, Komunikat Informacyjny nr 22 z 26. 04. 1933.

wywiadu, czechosłowackie MSZ sugerować miało emigrantom jakąś formę koordynacji i zjednoczenia, ale bez udziału nacjonalistów, instytucji niezależnej od Berlina czy Warszawy, bo tylko taka otrzymać mogłaby pomoc z Pragi³². Jesienią 1933 r. miały miejsce kolejne, jak okazało się potem, doniosłe w skutkach fakty. We wrześniu policja dokonała aresztowań na terenie Rusi Podkarpackiej. Obok związanego z szapowałcami Hyrhorijewa, w więzieniu znalazło się kilku członków OUN, w których domostwach znaleziono oprócz „bibuły“ również rewolwery. W listopadzie „pod kluczem“ znalazł się Omelian Senyk, jeden z wybitniejszych nacjonalistów na terenie ČSR, a wcześniej Wołodymyr Zabawski i W. Martynec. Pojawiła się nawet groźba rozłamów środowiska. W mieszkaniu Senyka, jak donosiły raporty polskiego wywiadu „w ręce policji wpadły podobno bogate materiały kompromitujące aresztowanych“³³. Rewizje i aresztowania były przykładem koleżeńkiej współpracy służb specjalnych obu państw, pomimo oficjalnego politycznego chłodu. Czeskich gospodarzy przekonać miały dowody współpracy OUN z Abwehrą dostarczone przez szefa placówki „Olaf“ mjr J. Krzymowskiego. Przy pomocy dwóch czeskich oficerów, z którymi miał dobre – nawet nieformalne kontakty, i po wstępnej selekcji Krzymowski przesłał do Warszawy 600 stron dokumentów, głównie znalezionych w kwaterze Senyka (tzw. archiwum). Istotną rolę odegrał tutaj mjr Josef Bártík, który nie informując szczegółowo przełożonych, średnio zorientowanych w znalezionym materiale, głównie w języku ukraińskim, przekazać go miał polskiemu koledze. Czas był odpowiedni, ponieważ wkrótce relacje polsko-czeskie uległy ponownemu pogorszeniu³⁴.

Wydarzenia te wywołały ponoć popłoch wśród „uwistów“ (członków UWO-OUN), choć częściowo rozładowany po kilku tygodniach, zwolnieniem aresztantów, którzy mieli zostać wydalen³⁵. Atmosfera wokół ukraińskich wychodźców gęstniała. Nie bez pewnej satysfakcji, zauważała to polska agentura penetrująca to środowisko. „W ogóle należy zaznaczyć, że stosunek władz czeskich, a nawet szerszych warstw społecznych do emigracji ukraińskiej jest raczej negatywny, a zarzut iż Ukraińcy sympatyzują z hitlerowcami wpływa niekorzystnie na uosobienie Czechów do Ukraińców. Z drugiej strony w kierowniczych kołach czeskich panuje przekonanie, że obecnie Rosja Sowiecka stanowi przeciwwagę Niemcom, wobec czego należy unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać podrażnienie Moskwy“ – stwierdzał grudniowy Komunikat Informacyjny wywiadu RP³⁶. Czechosłowacka policja miała też dysponować, znowu według danych naszego wywiadu, materiałami mogącymi wywołać jej zrozumiały niepokój. Zostały one znalezione podczas rewizji w kwaterach członków OUN i dowodziły zamiarów wzmocnienia pracy organizacji w Rumunii i ČSR, kosztem pewnego ograniczenia aktywności przeciw Polsce, nie bez inspiracji Berlina, jak uważała polska agentura w pierwszej połowie 1934 r.³⁷. Niewątpliwie stanowiło to zagrożenie dla Pragi, nawet jeśli odłożoną w czasie. Nacjonałści posiadali jednak

³² CAW, O. II SG, I.303.4-5396, k. 137, 21. 04. 1933 – z placówki „Adam“ i k. 182–186, 24. 10. 1933 – z placówki „Olaf“.

³³ AAN, MSW, sygn. 1041, k. 99–100, KI nr 44, 12. 09. 1933 i k. 117, KI nr 54, 6. 11. 1933.

³⁴ CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-2342, pismo mjr J. Krzymowskiego do szefa O. II z 26. 11. 1933 r.; ŻELEŃSKI, W.: *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty historyczne“, z. 25. Paryż 1973, s. 30–31 oraz KOŁAKOWSKI, P.: *Między Warszawą a Pragą ...*, s. 345–346; z kolei polemizuje z tezą o współpracy wywiadów „na odcinku ukraińskim“ opinia polskiego attaché ppłk B. Kwiecińskiego w: *Stosunki polsko-czechosłowackie 1932–1939 w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, oprac. S. Nowinowski, Łódź 2006, s. 29 – autor uważał że takowej pomocy nie udzielono.

³⁵ AAN, MSW, sygn. 1041, k. 122, KI nr 56, 30. 11. 1933

³⁶ Ibidem, k. 130–131, KI nr 60, 21. 12. 1933.

³⁷ CAW, O. II SG, I.303.4-2346, k. 113–132, odpis pisma, wraz z jego tłumaczeniem, z policji stołecznej do Prezydium Urzędu Krajowego w Pradze, 12. 05. 1934; też k. 166–167, KI nr 6, 20. 02. 1934 w którym znalazły się informacje o wskazówkach i radach Berlina, aby OUN bardziej niż dotąd zainteresował się obszarami dwóch członów Małej Ententy.

określone cele i nie zamierzali odgrywać ról wyznaczonych przez czechosłowackich, czy niemieckich polityków lub mieścić się w określonych przez nich ramach. Zainicjowali proces konsolidacji ukraińskich instytucji środowisk, współtworząc w 1932 r. Zjednoczenie Emigracyjnych Organizacji Ukraińskich, zwane popularnie w formie skrótowej SUEO. Niewątpliwie zamierzali odgrywać w tej inicjatywie niepoślednią rolę³⁸. OUN przyjął taktykę politycznej niezależności, co wynikało z obserwacji realiów międzynarodowych. Badacz dziejów organizacji, w młodości jeden z jej członków, Petro Mirczuk zacytował w swojej pracy słowa Konowalca z przełomu lat 1934/1935: „należy uwzględnić, że tracimy Niemców i ČSR jako sojuszników przez porozumienie pierwszych z Polską a Czechów z bolszewikami!”³⁹. Jeżeli te słowa zostały rzeczywiście wypowiedziane, dowodziłyby choćby częściowego zrozumienia przez wodza OUN instrumentalizmu dotychczasowych sojuszników.

W międzyczasie doszło do incydentu, który wystawił na wyjątkowo ciężką próbę relacje Pragi z emigrantami spod znaku Tryzubą. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów wciągnęła władze Czechosłowacji w poważne kłopoty, przeprowadzając w czerwcu 1934 r. zamach na polskiego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Rząd II RP podejrzewał, że nici spisku wyszły z ČSR. Polscy agenci w środowisku OUN potwierdzali te przypuszczenia, raportując, że „teren Czechosłowacji na skutek ostatnich przegrupowań politycznych jest najwygodniejszym, jeśli nie jedynym terenem, na którym Ukraińcy mogą jeszcze jako tako bazować [...] przeciwko Polsce. Niemcy wobec ostatnich zmian politycznych w stosunkach pomiędzy nami i nimi nie stanowią już absolutnie bezpiecznego azylu [...]. Odpada też Litwa [...], pozostaje więc Czechosłowacja”⁴⁰. Ustalenia śledztwa prowadzonego pod nadzorem nowego szefa resortu płk Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego wskazywały, że morderca „wyszedł grupy bojowo-terrorystycznej UWÓ-OUN z bazami w Gdańsku, Berlinie i Pradze” i w związku z tym minister zwrócił się do MSZ o interwencje dyplomatyczne do rządów Rzeszy i ČSR⁴¹. Było w tych słowach wiele prawdy. Morderca – Grzegorz (Grigorij) Maciejka, uciekł przy pomocy towarzyszy do Czechosłowacji, a potem dalej na Zachód, przekraczając nielegalnie granicę koło Jasiny (rejon Przełęczy Tatarskiej)⁴². Niecały miesiąc później Beck w piśmie do posła w Pradze Wacława Grzybowskiego, podkreślał, iż wielokrotnie rząd polski zwracał się za pośrednictwem placówki nad Wełtawą z dowodami, że „Czechosłowacja stała się jednym z głównych ognisk ruchu ukraińskiego o charakterze wojskowym bądź terrorystycznym, skierowanego przeciw całości Rzeczypospolitej i życiu jej obywateli”. Minister stwierdzał dalej, że władze czechosłowackie odnosiły się do tak pojętej aktywności „z pobłażaniem”, a nawet „udzielały jej swego poparcia”. Wcześniejsze interwencje miały miejsce w październiku 1928 r. po zamachu na konsula Tadeusza Lubaczewskiego, w czerwcu 1931 r. posiadały związek z protestem przeciw tolerowaniu terrorystycznej działalności emigrantów, a w czerwcu 1932 z żądaniem ekstradycji 2 terrorystów skrywających się na terenie Rusi. Za każdym razem Beneš zaprzeczał istnieniu takiej aktywności emigrantów ukraińskich. Beck informował, że tym razem poseł Girsy w imieniu swego szefa dwukrotnie w rozmowie deklarował pomoc rządu czechosłowackiego „pójścia na rękę władzom polskim”. Teraz „przyszła chwila przyjęcia oferty”. Poseł Grzybowski miał „wystąpić z wnioskiem o pozbawienie prawa azylu i wydaleń z granic Republiki Czechosłowackiej 15 czołowych bojowców OUN i UWÓ”

³⁸ MIRČUK, P.: *Naris istorii...*, t. 1, s. 503.

³⁹ Ibidem, s. 508–509.

⁴⁰ CAW, O. II SG, I.303.4-2345, k. 142–143, meldunek-raport placówki „Olaf” z 27. 06. 1934, jak również k.149, meldunek agenta „Olka” z 1. 07. 1934, mówiący o przerzutach ludzi i broni przez teren ČSR przez nacjonalistów

⁴¹ AAN, MSZ, sygn. 5297, k. 7–10, pismo MSW do MSZ, 14. 07. 1934, dokument wymienia długą listę podejrzanych znajdujących się w tych państwach.

⁴² W. ŻELEŃSKI, *Zabójstwo ministra Pierackiego...*, s. 21–24.

zamieszkałych w tym kraju. Chciał też uświadomić, „że prawo azylu musi mieć swoje granice, jeżeli nie ma być rozumiane jako tolerowanie i biernie poparcie elementów wyraźnie działających ku zniszczeniu sąsiedniego państwa“⁴³. Oba państwa stanęły wyraźnie oko w oko z ukraińską irredentą. Kilka dni później w piśmie ówczesnego szefa Wydziału Wschodniego MSZ (od 1935 wicedyrektora Departamentu Politycznego) T. Schätzla do komisarza RP w Gdańsku znalazły się podobne i skonkretyzowane myśli dotyczące sensu interwencji dyplomatycznej. „Celem tego kroku jest wyzyskanie z jednej strony zmiany nastrojów wobec Polski w Niemczech i związanej z tym zmiany stosunku wobec terrorystów ukraińskich, z drugiej [...] obietnicy przyjscia władzom śledczym [...], udzielonej przez rząd czechosłowacki po morderstwie ś. p. min. Pierackiego oraz usunięciu sztabów terrorystów [...] od lat działających na terytorium Rzeszy i Czechosłowacji, z terenów bezpośrednio sąsiadujących z Polską, a przez to znaczne utrudnienie działalności tych terrorystów“ – pisał Schätzle⁴⁴. W ciągu dwóch tygodni strona polska sporządziła listę 15 najgroźniejszych z tego grona, przeznaczonych do wydalenia z obszaru ČSR, stopniowo aktualizowaną we współpracy z władzami czeskimi. Te kilku z nich, (np. Martyńca, Ściborskiego i Zabawskiego) już wcześniej „poprosiły“ w opuszczenie swego kraju⁴⁵. W przypadku Zabawskiego sprawa była niejasna, ponieważ „odnalazł się“ wkrótce na terytorium Republiki. Kwestia właściwych personaliów powracała jeszcze przez następne dni, a tym razem skłonni do współpracy Czesi gotowi byli dopisać kolejne nazwiska do listy. Podczas spotkań posła Grzybowskiego z Benešem lub jego zastępcą Kamilem Kroftą, strona polska uzyskała zasadniczą zgodę na wydalenia. Krofta pod koniec września zakomunikował, „że wymienieni ukraińscy działacze, zostali wydalen i przekroczyli granicę austriacką“, co potwierdzić miały meldunki wywiadu RP⁴⁶. Dane wywiadu również potwierdzały wyraźne poruszenie, jeśli nie popłoch w środowisku OUN. Pierwsza Republika Czechosłowacka stawiała się dla tych ludzi przysłowiowym „miękkim gruntem“. Jeden agent pisał wręcz o „prześladowaniach“, co zapewne już było pewną przesadą. Aresztowania i represje miały nastąpić nie tylko w Pradze, ale także w Libercu i Brnie, nie dotykając jednak Rusi ze „względów zasadniczych“⁴⁷.

Na przełomie lat 1934–1935 okazało się, że część wydalonych nielegalnie powróciła i pojawiły się problemy natury proceduralnej. Kłopot tkwił w tym, że przeważnie posiadali oni nieważne paszporty polskie. Czeska strona proponowała kilka rozwiązań: przedłużenie polskich dokumentów, wydanie im czechosłowackich lub natychmiastowe pozbawienie polskiego obywatelstwa co ułatwiłoby uzyskanie paszportów Ligi Narodów (tzw. nansenowskich). Sprawa pozostawała w zawieszeniu z racji stanowiska dbającej o swój prestiż Polski, a policja czechosłowacka, wg Grzybowskiego miała przeprowadzać ponownie schwytyanych przez granicę austriacką, ponieważ nie zostały wydane im wizy⁴⁸. Mimo wszystko wydalenia usiłowali wracać

⁴³ AAN, MSZ, sygn. 5297, k. 13–16, odpis pisma J. Becka do W. Grzybowskiego, 10. 08. 1934.

⁴⁴ Ibidem, k. 2, pismo T. Schätzla do K. Papée, Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, 17. 08. 1934.

⁴⁵ AAN, Poselstwo Praga, sygn. 456, k. 2–5, pismo MSZ do posła W. Grzybowskiego z informacją o śledztwie i żądaniem interwencji wraz z dołączoną listą najniebezpieczniejszych terrorystów oraz k. 8–9, odpowiedź posła W. Grzybowskiego, 21. 08. 1934 z informacją, iż część osób z listy już na terytorium Czechosłowacji nie przebywa-konkretnie 7, stąd doszła konieczność dopisania na ich miejsce innych nazwisk z tego samego terrorystycznego środowiska.

⁴⁶ AAN, MSZ, sygn. 5297, k. 48, szyfrogram posła W. Grzybowskiego z Pragi po rozmowie z Benešem, 24. 08. 1934, k. 28–32, raport Grzybowskiego z 29. 09. 1934, k. 26–27, informacja z poselstwa o nowej, uaktualnionej liście przeznaczonych do wydalenia, 14. 09. 1934, k. 51, szyfrogram Grzybowskiego z 29. 09. 1934 informujący o komunikacie Kroftę wraz z potwierdzeniem jego wypowiedzi przez polską agenturę.

⁴⁷ CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-2346, k.185, 16. 02. 1934 – meldunek „Olka“; k. 191, 10. 3. 1934-meldunek „Wariaga“, k. 260, 26. 09. 1934 – meldunek „Wariaga“, k. 323–338, KI nr 24 i 31, z 18. 08. i 3. 09. 1934, w którym autor wyraził przekonanie o powrocie Czechów do koncepcji Rusi jako pomostu do Rosji.

⁴⁸ AAN, MSZ, sygn. 5297, raporty posła W. Grzybowskiego: k. 71–72, Praga 14. 02. 1935 i k. 80–82, Praga 9. 02. 1935.

i dochodziło do ponownych aresztowań. Policja zamknęła również dom akademicki w dzielnicy praskiej Albertov, gdzie znajdowała się siedziba studenckiego stowarzyszenia „Hromada“, w którym OUN posiadał dominujące wpływy. W jednym z Komunikatów Informacyjnych polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z końca lutego 1935 r., znalazła się również informacja, że „wszystkie stowarzyszenia ukraińskie w Pradze zostały przez władze czeskie uprzedzone, iż o ile jakies[...]

będzie uprawiało w przyszłości działalność polityczną, to zostanie ono rozwiązane, a przywódcy wysłani poza granicę[...]. Szczególną uwagę zwrócono na <Sokoła>, <Płasta> i <Hromadę Akademicką>. Kierowników tych organizacji wezwano do Dyrekcji Policji, gdzie w ostrym tonie ostrzeżono ich przed konsekwencjami, w razie niewykonywania zaleceń władz“. Osłabiać to miało działalność OUN, bazującej przeciw na środowisku radykalnej młodzieży i wg doniesień „przerazić“ zwykłych członków. Aresztowania i wydalenia trwały na przełomie lat 1934–1935⁴⁹.

Interesujące, że w przeciwieństwie do oficjalnych, nacechowanych twardym i pryncypialnym stanowiskiem najwyższych władz, niżsi rangą dyplomaci podkreślali raczej dobrą wolę czechosłowackich partnerów. „Reasumując tą ostatnią sprawę można stwierdzić, że minister Beneš i centralne władze czechosłowackie poszły na rękę naszym życzeniom i lojalnie starały się je wykonać. Natomiast niższe organy administracyjne i policyjne starały się sabotować polecenia otrzymane z góry i dzięki nim niektórzy z wydalonych terrorystów wrócili [...], a działalność OUN i UWÓ na terenie praskim została jeśli nie całkowicie rozbita, to w każdym razie utrudniona i zawężona“⁵⁰. Ze strony czeskiej wyszło też świadectwo, iż nawet sam Beck w luźnej rozmowie z radcą poselstwa ČSR w Warszawie Smutnym, miał powiedzieć: „prosimy abyście ogłosili to swojemu rządowi, że polski rząd docenia dobrą wolę i współpracę czechosłowackich organów bezpieczeństwa w tym przypadku, mającą na celu walkę z antypaństwową organizacją“⁵¹.

Koniunktury mają to do siebie, że nie trwają wiecznie i w miarę korzystny dla nacjonalistów klimat uległ ochłodzeniu w latach 1934–1935. Wiązało się to z postępującym zbliżeniem czechosłowacko-radzieckim, jak też z działaniami samych Ukraińców. W jednym z dokumentów przekazanych polskiemu wywiadowi lub przez niego przechwyconych, w tzw. archiwum Senyka, znalazły się interesujące wnioski: „Koniunktura polityczna, kiedy można było liczyć na moralne i materialne wsparcie rządu czeskiego zmienia się do tego stopnia, iż nie tylko nie można dalej liczyć na jakąkolwiek pomoc, lecz spodziewać się należy nawet pewnego ograniczenia działalności istniejących na terenie Rusi Podkarpackiej stowarzyszeń ukraińskich“⁵². Wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy wywołały nawet cieplejsze reakcje wobec dotąd lekceważonego nad Wełtawą obozu URL, z punktu widzenia Pragi zbyt propolskiego. Poseł i wiceminister spraw zagranicznych V. Girsy sugerował życzliwe przyjęcie Andreja Lewickiego, lidera tej formacji po śmierci atamana Petlury, ponieważ „obóz URL jako jedyny z emigracyjnych, nie zakłada odłączenia od ČSR Rusi Podkarpackiej“⁵³. Nie zaowocowało to jednak w żadnym wypadku jakimś nowymi inicjatywami. Czechosłowacja dokonała już przecież wyboru swoich priorytetów.

⁴⁹ Ibidem, k. 94–95, KI nr 6, 28. 02. 1935 autorstwa H. Suchanka-Suchckiego oraz w tym samym zbiorze sygn. CAW, O.II SG, sygn. I.303.4-5625, inny fragment KI nr 6 z 28. 02. 1935 i k. 62 i 70, KI nr 41 i 40, 17 oraz 5. 12. 1934.

⁵⁰ AAN, MSZ, sygn. 5297, k. 59–60, notatka MSZ w sprawie *dossier* ukraińskich terrorystów, z 17. 11. 1934.

⁵¹ AMZV, II Sekce, kr. 441, č. 1177, raport radcy Smutnego z 3. 01. 1936.

⁵² AAN, AZHP, sygn. 296/III-48, k. 282, bez daty, ale najprawdopodobniej z drugiej połowy 1934 r.

⁵³ AMZV, II Sekce, kr. 259, č. 52657-35-III/3, raport V. Girsy a 2. 05. 1935 na marginesie pobytu w Pradze gen. Żmijenki, przygotowującego grunt pod wizytę A. Lewickiego.

Strzały w Warszawie miały jeszcze swój dalszy ciąg. Podczas procesu, na przełomie lat 1935–1936, grupy czołówki OUN w Polsce, ze Stefanem Banderą na czele, okazało się, że część materiałów dowodowych, którymi dysponowała prokuratura, pochodziło znad Węltawy i najprawdopodobniej większość z nich została przekazanych stronie polskiej. Zespół dokumentów nazwano z czasem, wspomnianym wyżej „archiwum Senyka“. Pod tą nazwą kryło się około 2000 archiwaliów znalezionych podczas rewizji u aktywistów OUN: Omeliana Senyka i Jarosława Baranowskiego. Co do pochodzenia materiałów, a głównie tego jak dotarły do Polski, nie ma pełnej jasności. Cytowany już wcześniej P. Mirczuk, pisał, iż Czesi „w obliczu zmywy Hitlera i Piłsudskiego“, m.in. wymierzonej przeciwko nim, nie mieli wyjścia. Sami krytykując terror, a wcześniej też i metody Pierackiego, współwinnego represji, musieli jakoś zareagować. Autor dziejów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego podejrzewał też prowokację polskiego wywiadu, wskazującego Czechom osoby przewidziane do aresztowań i przesłuchań. Mirczuk powoływał się też na W. Martynca, według którego większość dokumentów znalezionych u Senyka była mało wartościowa, a Czesi dorzucili resztę, a razem miało ich być 2055 (fotokopii). Podobną opinię wyrażał gen. Jan Syrový, późniejszy krótkotrwały premier ČSR. Polscy badacze Władysław Żeleński i Edward Prus sprecyzowali liczbę archiwaliów i do rzeczony sumy dodali 418 oryginałów. Pierwszy z nich pisał też o lojalnej postawie czechosłowackiej Dwójki, gotowej do współpracy z Polakami, wskazując wymienionego wcześniej mjr Bártika⁵⁴.

Z kolei w dwóch źródłach czechosłowackich znalazłem informacje świadczące, że sprawa mogła wyglądać inaczej. Pismo z MV do resortu Beneša, oparte na raportach policyjnych, informowało, że „nie ma dowodu aby w praskim mieszkaniu Senyka była skrytka i przechowywane archiwum, czy materiały o jakich głośno podczas procesu zbójców Pierackiego“. Na podstawie tajnego śledztwa można wnosić, że pewien materiał polskie władze mogły otrzymać „nieurzędową drogą“ od osoby Aleksandra Lewickiego, prawdopodobnie informatora polskiego wywiadu⁵⁵. Wreszcie w swoim raporcie ze stycznia 1936 r., chargé d'affaires poselstwa warszawskiego, wymieniony wcześniej Smutný, stwierdzał, że problem tzw. archiwum Senyka został w zasadzie wyjaśniony. Owe „rewelacje“ były przekazywane z przywódczych kręgów nacjonalistów ukraińskich. Prawdopodobnie polskie władze otrzymały pozwolenie od czeskich, aby wykorzystać je na procesie, ale okazało się to nietaktem wobec najbardziej obciążonej Litwy. Tym bardziej było to przykre i nielojalne, że za udostępnienie części materiałów władze RP „nie wyraziły wdzięczności“, obwiniając pospołu ČSR z Litwą – „jak czynił to prokurator Żeleński“, wprowadzając przy okazji zamieszanie w stosunkach litewsko-czechosłowackich⁵⁶. Nie da się wykluczyć faktu, iż polski wywiad mógł posiadać własnych informatorów w policji czy nawet w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ČSR⁵⁷.

⁵⁴ MIRČUK, P.: *Naris istorii...*, s. 378–382; ŻELEŃSKI, W.: *Zabójstwo ministra...*, s. 30; PRUS, E.: *Bohaterowie...*, s. 130–131, wg autora dokumenty na mocy porozumienia polskich i czechosłowackich czynników wojskowych z 1929 r. zostały przekazane Polsce, obciążając niemiecką Abwehrę i Litwę, choć strona polska podczas procesu ostrze krytyki kierowała bardziej przeciwko Litwie. Polski badacz napisał, że stworzone na bazie „archiwum Senyka“ akta procesowe, liczyły 23 tomy po 400 stron każdy; w okresie PRL historyk ten posiadał szeroki dostęp do archiwaliów MSW; też KOŁAKOWSKI, P.: *Między Warszawą a Pragą...*, s. 346 oraz przypis 68.

⁵⁵ AMZV, II Sekce, kr. 441, č. 3931, pismo MV do MZV relacjonujące domniemaną drogę części materiałów z tzw. archiwum Senyka do Polski, Praga 19. 02. 1936.

⁵⁶ Ibidem, č. 80/36, raport czechosłowackiego chargé d'affaires, 5. 01. 1936.

⁵⁷ CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-2343, k. 281–310, meldunek z placówki „Szczepan“, 15. 09. 1934, o tym że polski wywiad mógł mieć swoje „wtyczki“ także w praskiej policji czy nawet w MV, świadczyłyby np. odpisy protokołów przesłuchań wydalonych z Czechosłowacji aktywistów OUN oraz wcześniejsze – z maja 1934 r., odpisy z tłumaczeniami analiz dotyczących rzeczywistego stosunku OUN do Rumunii i ČSR, w tej samej teczce, k. 113–132, z 12. 05. 1934 – przypis 69.

Emocjonalne oceny wydarzeń na ulicy Foksal (miejsce zabójstwa ministra) pojawiły się też w prasie. Prezentacja pełnego materiału przekracza ramy tej pracy, ale zacytować warto kilka opinii. Część czeskich mediów odcinając się od metod terroru, podkreślała zarazem, że zamordowany był współodpowiedzialny za represje i pacyfikacje w Galicji Wschodniej z początku lat trzydziestych. Tak sądziła redakcja socjaldemokratycznego „Práva lidu“, ale organy grupy Hradu w tej sprawie pozostawały bardziej wstrzemięźliwe. Organ katolickich ludowców, „Lidové listy“, odciął się od takich dywagacji i zarzucił, jak ich nazywał „marksistom“ awanturnictwo. Inne, bardziej jeszcze wpływowe pismo grupy rządzącej, „Lidové noviny“ nie zajęły zdecydowanego stanowiska, potępiając mord, ale też wspominały w finale artykułu o udziale Pierackiego w przeprowadzeniu pacyfikacji⁵⁸. Reakcje Pragi na warszawski zamach w efekcie nacisków Warszawy, wywołały oburzenie i rozgoryczenie sporej części ukraińskich obserwatorów. Echa wydarzeń dotarły za ocean, gdzie z racji odległości, braku ograniczeń cenzuralnych i odmiennych realiów geopolitycznych, autorzy opinii mogli być bardziej szczerzy. Przyjrzyjmy się tym podyktowanym rozgoryczeniem sądom. „Nie ma to jak przyjaciele“ – alarmował tytuł emigracyjnej „Svobody“ atakując Czechów za wydanie Polakom materiałów obciążających „bojowników“ OUN. W ten sposób, zdaniem redakcji, zostały zniszczone „dobrosąsiedzkie stosunki pomiędzy Czechami a Ukraińcami“. Współpraca czeskiej policji z jej polską odpowiedniczką „na pewno nie wywoła serdecznego nastawienia dziesiątków milionów Ukraińców do bratniego narodu czeskiego“ i jest krokiem nierozsądnym, sardonicznie zauważał autor komentarza. Cóż z tego, „że prasa czeska jest pewna sympatii Ukraińców, ponieważ ma kolejny kłopot z Polską [...], ale kto może zaręczyć, że jutro Czesi nie zmienią swoich zainteresowań w zależności od zmieniającej się koniunktury“, kończył swoje rozważania⁵⁹. Niecałe 3 tygodnie później redakcja „Svobody“ wyrażała głęboki niepokój „z niewłaściwego kierunku czechosłowackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej“, w tym, w odniesieniu do Rusi Podkarpackiej. Autor, bądź autorzy wyrażali zdziwienie, że „w państwie Masaryka“, którego miejsce na fotelu prezydenckim zajął Beneš, „mogą się dziać tak haniebne praktyki, jak grabież dokumentów ukraińskich bojowników i przekazanie ich polskiej policji“⁶⁰. Podobne pełne gorzkości i zawodu opinie ukraińskie pojawiły się wśród wychodźców nad Tamizą: „na Ukraińcach różnych kierunków, wreszcie i polonofilach było ciężkim ciosem, że większość materiału dowodowego, w tym spreparowanym procesie (tj. warszawskim, schwytanych działaczy OUN) bierze się z dokumentów przekazanych do dyspozycji polskiemu rządowi przez Republikę Czechosłowacką“⁶¹.

Bardziej stanowcze niż do tej pory reakcje czechosłowackiej administracji, doprowadziły do przejściowego zamieszania w działalności kilku emigracyjnych instytucji, które w 1936 r. wznowiły, jak CEZUS (Centralny Związek – Sojuz Ukraińskich Studentów) swoją aktywność, bądź projektowały swoje połączenie, jak kombatancki⁶². Pojawiały się co prawda w latach 1936–1937 sygnały ze strony czechosłowackiej poprawy relacji z nacjonalistyczną emigracją, ale nie zaowo-

⁵⁸ „Právo lidu“, nr 111, 19. 06. 1934; „Lidové listy“, nr 144, 22. 06. 1934 i nr 145, 26. 06. 1934; „Lidové noviny“, nr 299, 16. 06. 1934 (edycja ranna); szerzej o dyskusji GRUCHAŁA, J.: *Czechosłowackie środowiska polityczne...*, s. 127–128; polska riposta: „IKC“, nr 176 z 27. 06. 1934 i nr 191, 12. 07. 1934, polska publicystyka podkreślając odpowiedzialność OUN, wskazywała na związki nacjonalistów z Czechosłowacją i odpierała zarzuty, że II RP prowadzi imperialistyczną politykę.

⁵⁹ AAN, MSZ, sygn. 5296, k. 3–5, raport radcy Romana Kwietnia, z tłumaczeniami artykułów prasy ukraińskiej w Stanach, konsulat Nowy York, 6. 12. 1935, cytowany artykuł ukazał się w „Svobodzie“ tego samego dnia.

⁶⁰ Ibidem, k. 8, raport R. Kwietnia, Nowy York 27. 12. 1935, z obszernymi fragmentami artykułu w „Svobodzie“ z dnia poprzedniego.

⁶¹ AMZV, II Sekce, kr. 259, pismo Towarzystwa Angielsko-Ukraińskiego do MZV, Londyn 12. 03. 1935.

⁶² AAN, MSZ, sygn. 5296, k. 165–166 oraz 136–137, raporty radcy M. Chodackiego z poselstwa w Pradze, 21. 08. 1936 i 15. 05. 1936.

cowołało konkretnymi propozycjami. Fakt ten odnotowany już został tradycyjnie przez sprawnie działający na odcinku ukraińskim w ČSR polski wywiad. Już jesienią 1935 r. nastąpiło zezłże nie szykan, czego dowodem była dla informatorów polskiego wywiadu ponowna „legalizacja pobytu Zabawskiego“⁶³. Z kolei konsul w Czerniowcach Michał Uzdowski jesienią 1935 r. odnotował fakt przyjazdu z legalnym paszportem czechosłowackim jednego z czołowych działaczy OUN⁶⁴. Wiosną 1936 r. miało dojść do rozmów sondażowych pomiędzy władzami a „nacionalistycznymi mężami zaufania (Gałaganem)“. W efekcie „ustały wszelkie prześladowania Ukraińców w Czechosłowacji“, a rząd postanowił udzielać wsparcia emigrantom. Padła ponoć propozycja, żeby „w przyszłości nie narażać rządu czechosłowackiego na zatargi, ukraińscy nacionaliści uprawiać będą w Małopolsce tylko lokalną propagandę prasową“. Istniało podejrzenie, że za tym „czesko-ukraińskim pojednaniem kryją się interesy moskiewskie“⁶⁵. Pojawiła się nawet dość „egzotyczna“ oferta powołania wspólnego legionu ukraińsko-czechosłowackiego, ale słusznie poddana w wątpliwość z racji swej niewiarygodności. Te rewelacje rozpowszechniał znajdujący azyl w Polsce prof. Roman Smal-Stockij, brat Stefana, swego czasu czołowej postaci obozu ZURL i jego reprezentanta w Pradze⁶⁶.

Wydarzenia związane z zamachem i procesem warszawskim wydawały się dla strony sowieckiej dogodnym pretekstem do pogłębienia nieufności w i tak niezależnie od tego napiętych relacjach polsko-czechosłowackich. Interesujące wnioski sformułował attache wojskowy ZSRR gen. Siemjonow w rozmowie z posłem Slávikiem, w jego warszawskiej placówce. Polakom, wg niego – co nie było odkryciem, bardzo zależy na rozłożeniu OUN i dlatego wykorzystali zabójstwo Pierackiego do jej dyskredytacji. Pomoc „pozyskanych“ Ukraińców rząd RP wykorzystał do akcji antyczechosłowackiej, przy wszystkich ku temu pasujących okazjach. Celem stało się ukazanie „przewrotności“ Czechów i ich poparcia. Dogodnym tworzywem formułowania oskarżeń było wspomniane tzw. archiwum Senyka. Ukraińcy którzy wcześniej wierzyli Czechom i z nimi pracowali przeciw Polakom, zmienili pogląd, ponieważ Czesi się „obnażyli“, wydając archiwum władzom Rzeczypospolitej⁶⁷. Dyplomaci czescy uważali też, iż Polska, aby wymusić ustępstwa, szczególnie w leżącej Warszawie na sercu sprawie cieszyńskiej, będzie próbowała wykorzystać sprawę Pierackiego i dowody, że część śladów morderców prowadzi do ČSR, aby wymusić polityczne ustępstwa⁶⁸.

Nacionaliści wyciągnęli pewne wnioski z lekcji wydaleń, represji i transferu części swych archiwów, niezależnie od pewnych nawet późniejszych gestów. Dowodem na to byłaby rezolucja ukraińskiej społeczności z Kanady, z kwietnia 1937, której ton nadał silny tam wpływami i wsparciem materialnym OUN. Można zaryzykować tezę, że stanowiła ona niemal manifest ideowy tej organizacji. W tym nowym dekalogu (rzeczywiście 10 punktów), znalazły się treści wymierzone we wszystkich „okupantów“ ukraińskiej ziemi. Dwa punkty odnosiły się m. in. do Czechosłowacji. W drugim twórcy deklaracji napisali, że „nigdy nie pogodzimy się z bezprawną okupacją naszych ziem przez Moskwę, Polskę, Rumunię i ČSR“. Z kolei w dziesiątym znalazł się zapis, iż „walka powinna być prowadzona wszelkimi sposobami i nie cofać się przed niczym. Na terror i na krew odpowiedzieć terrorem i krwią. Kto chce zniszczyć ukraiński naród, sam powinien być unicestwiony i przegrany z ukraińskich ziem, które poddane są jarmzu

⁶³ CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-5625, KI nr 28 i 27, k. 7–8, 26 i 11. 09. 1935.

⁶⁴ AAN, MSZ, sygn. 5296, k. 184, raport z konsulatu w Czerniowcach 31. 10. 1935.

⁶⁵ CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-2301, meldunek z placówki „Ellada“, 11. 05. 1936.

⁶⁶ CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-1887, sprawa nr 37, 8. 04. 1935, sam anonimowy autor meldunku nie znał wówczas szczegółów działania gospodarczych grup interesu i ich powiązań ze sferą biznesu.

⁶⁷ AMZV, PZ Varšava 1936, č. 1130, raport i streszczenie rozmowy Slávik-Siemjonov, 3. 02. 1936.

⁶⁸ AMZV, ZU, Varšava, č. 11781, raport posła Slávika z 16. 1935.

i niewoli. Czechosłowacja usiłująca grać rolę opiekuna słowiańskich narodów, nie mniej niż inni, uciska naród ukraiński i z nią też prowadzona musi być walka [...], podobnie jak z Rumunią, prześladowającej ukraińskie szkolnictwo i organizacje⁶⁹.

Złudzeń co do nacjonalistycznej ukraińskiej emigracji i jej celów, wyzył się wcześniej czechosłowacki wywiad, który w 1935 r. dokonał przeglądu i analizy politycznej i społecznej działalności różnych środowisk wychodźstwa. Warto przyjrzeć się niektórym bardziej dosadnym i szczerym opiniom. Najsurowsze oceny otrzymał odgrywający już wówczas marginalną rolę obóz Petruszewicza. Jego zwolennicy znajdowali się w gronie emigrantów, średniego i starszego pokolenia. „Większość jego zwolenników wywodzi się na terytorium ČSR z Podkarpackiej Rusi, nienawidzi naszego państwa i są to niebezpieczni szpiedzy i terroryści“ – podsumowywali autorzy⁷⁰. Za niebezpieczną uznana została, w dalszej części dokumentu, „grupa płk Konowalca“ – czyli OUN, która posługując się terrorem i działając często po linii interesów niemieckich, zabiegała o utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego. Taka musiała być zapewne cena wsparcia przez Berlin tych wysiłków⁷¹. Ciekawe, że twórcy analitycznego raportu nazywali po imieniu działalność komunistów na wschodnich krańcach Republiki, czyli na Rusi, w przeciwieństwie do politycznych elit zabiegających w owym czasie o zbliżenie z ZSRR. Mocne stawianie sprawy dla cechującej się ostrożnością polityki Pragi, wydawało się decydom niewygodne. Twórcy raportu nie wahali się uznać lokalnych marksistów za ekspozyturę partii komunistycznej znad Dniepru, czy działającej w Polsce KPZU. jednoznacznie nazywali ta aktywność irredentą, której celem miało być oderwanie tego kraju od Czechosłowacji. Szczerze mówiąc obserwatorzy czescy spostrzegli ów fakt jeszcze w latach dwudziestych, ale z przyczyn politycznych w nowych okolicznościach, niechętnie do tych myśli wracali⁷². Irredentyzm ukraiński nie musiał więc tylko dotyczyć wygodnych bądź neutralnych z punktu widzenia Pragi obiektów, bądź celów.

prof. dr hab. Michał Jarnecki
Uniwersytet A. Mickiewicza
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
ul. Nowy Świat 28-30,
62 - 800 Kalisz
e-mail: mmjarnecki@poczta.onet.pl

⁶⁹ CAW, O.II SG, sygn. I. 303.4-2055, raport nr 235, meldunek agenta „TAZ“ z 28. 04. 1937.

⁷⁰ VHA, HŠ, ZO, č. j. 10619, r. 1935, s. 53.

⁷¹ Ibidem, s. 94–100.

⁷² Ibidem, s. 100–101.